

Hanna Puszko

Paradygmat nowej humanistyki

Sztuka i Filozofia 6, 226-229

1993

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Hanna Puszko

PARADYGMAT NOWEJ HUMANISTYKI

Anna Grzegorzczak: *Niekartezjańskie współrzędne w dzisiejszej humanistyce*. Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu im. A. Mickiewicza w Poznaniu. Poznań 1992.

Kartezjusz stał się negatywnym bohaterem współczesnej humanistyki. Stworzony przez niego model poznania uznawany jest nie tylko za niemożliwy, ale wręcz szkodliwy, gdyż wyklucza poza obręb pracomocnej wiedzy wiele skądinąd wartościowych koncepcji, które nie spełniają jednak kartezjańskich kryteriów naukowości. Niektórzy oskarżają nawet Kartezjusza, że ze swoją scjentystyczną koncepcją prawdy odpowiedzialny jest za wszystkie patologiczne zjawiska naszej współczesności — gdyż owa koncepcja prawdy doprowadziła do irracjonalnego kultu efektywności i wydajności. Nie ma chyba sensu kłócić się o to, czy takie rozumienie Kartezjusza jest uprawnione — ważne jest, że tak myśli wielu wpływowych dzisiaj humanistów. Także wśród nich istnieją szkoły, różnie nazywane i nawet ze sobą konkurujące, ale łączące się w swym sprzeciwie wobec Kartezjusza.

Książka Anny Grzegorzczak zatytułowana *Niekartezjańskie współrzędne w dzisiejszej humanistyce* rekonstruuje jeden z ważnych epizodów tej teoretycznej walki: Autorka opisuje bowiem przebieg ataku, z jakim przeciwko „podmiotowo-przedmiotowemu kartezjańskiemu dualizmowi” i „newtonowskiemu mechanycyzmowi” wystąpiły neostrukturalizm i neopsychoanaliza. „»Znoszenie« (...) tej kluczowej epistemologicznej opozycji: podmiotu i przedmiotu i jej ontologicznej konsekwencji, tj. ducha i materii (umysłu i ciała) oraz atomistyczno-izolacyjistycznego ich opisu, jest wspólnym celem wyłaniającej się nowej (...) humanistyki; jest poszukiwaniem prawdy, której ujęcie nie mieści się w klasycznym jej rozumieniu empiryczno-analitycznego kanonu” (s. 7).

Spośród koncepcji neostrukturalistycznych do szczegółowych analiz wybrano tezy Algidrasa Juliena Greimasa, zaś neopsychoanalizę reprezentuje Erich Fromm. Zestawienie takie może na pierwszy rzut oka dziwić — przecież ci dwaj myśliciele, jak się wydaje, zajmują miejsca dość od siebie odległe na współczesnym polu teoretycznym. Warto jednak w tym miejscu przypomnieć to, co swego czasu twierdził Jean Guilton o metodzie paraleli w badaniach filozoficznych (Autorka przecież właśnie tę metodę zastosowała w swojej pracy). Otóż Guilton pisał, że można budować paralele między duchami podobnymi, ale też zestawiać ze sobą umysłowości, których nic ze sobą na pozór nie łączy. To drugie jest bardzo owocne, gdyż pozwala „określić ten element, wcześniejszy od myśli, a będący czymś głębszym od niej, intymior intimi, który często nazywałem, zgodnie ze starym zwyczajem językowym — duchem”. I dalej: „Rzeczą płodną wydaje mi się rozpatrywanie tych samych wątków w odmiennych kontekstach, jak gdyby uległy załamaniu przechodząc przez filtr odmiennego pojmowania, które nadaje im inne znaczenie”. (J. Guilton: *Profile*. Warszawa 1973, s. 20–21). Tak więc powiedzmy, że zderzenie ze sobą myśli Greimasa i Fromma jest nie tylko dopuszczalne, ale wskazane — jeśli w efekcie dowiadujemy się czegoś o duchu naszej epoki, który u obu badaczy objawił się w odmiennej formie, ale zachował swą najogólniejszą tożsamość. Zauważmy też, że jeśli celem Autorki jest opis owego ducha — czyli tytułowych współrzędnych współczesnej humanistyki — to prowadzone analizy twórczości Greimasa i Fromma są w specyficzny sposób ukierunkowane: nie są całościową monograficzną prezentacją, lecz raczej rekonstrukcją owych podstawowych zasad, na których opierają się bardziej szczegółowe tezy obu myślicieli.

Oto u Greimasa zakwestionowany zostaje podział na podmiot i przedmiot: „Pierwotnym źródłem naukowego poznania, czy też pozanaukowego obrazu świata czyni się natomiast nieintencjonalną i niezrelatywizowaną do czyjejkolwiek świadomości strukturę, wedle której kształtują się zarówno poznanie naukowe, jak i pozanaukowe, »ideologiczne« myślenie o sztuce” (s. 14). O tym, jak według Greimasa struktura wytwarza „poznanie” (cudzystów stąd, że poznanie, na przykład filozoficzne i naukowe, jest zgodnie z tą koncepcją nieodróżnialne od sztuki, mitu itd.), czytamy w części pierwszej książki. Widać tu kompetencję naukową Autorki, która swobodnie porusza się w bardzo

przecież skomplikowanym gąszczu Greimasowskich koncepcji, umie też wskazać ich ogólniejsze tło (powinowactwa z innymi pomysłami teoretycznymi) oraz wskazać konsekwencje głoszonych przez francuskiego badacza tez.

Przeprowadzone w części drugiej analizy twórczości Fromma — inne od dotychczasowych, gdyż ukierunkowane na metodologiczne i metafizyczne założenia i konsekwencje myśli tego badacza — prowadzą do wniosków podobnych: Fromm jest również antykartezjanistą. „Antykartezjańskie elementy w »wizji człowieka« i »wizji nauki« — uwidaczniają się w tej koncepcji w »zniesieniu« trzech dualizmów: ciała i duszy, natury i kultury, podmiotu i przedmiotu w propozycji jedni emocjonalno-myślowej, ekologicznej i epistemologiczno-ontologicznej. »Zniesienie« to gwarantowane jest przez założenia ontologii paradoksalnej, a przede wszystkim przez psychoanalityczną metodę terapeutyczno-badawczą »uświadamiania nieświadomości« w odniesieniu do jednostki i społeczeństw” (s. 161).

Jak widać, nie jest to „książka o Greimasie i Frommie” — jest to książka o nowym paradygmacie współczesnej humanistyki, analizowanym na przykładzie twórczości obu tych badaczy, ale obecnym u wielu (sama Autorka pokazuje, że zarówno przemyślenia Greimasa jak i Fromma „wpisują się w kontekst” filozofii Heideggera oraz że takie formacje myślowe jak dekonstrukcjonizm i neognoza dadzą się potraktować jako radykalizacje neostrukturalizmu i neopsyoanalizy — radykalizacje założeń metodologicznych, dodajmy). Wydaje się, że jest to optymalna strategia: pisać o ogólnej sytuacji humanistyki (a i części nauk przyrodniczych) wychodząc od szczegółowych analiz wybranych zjawisk. Powstała w ten sposób praca o szerokich teoretycznych horyzontach, a jednocześnie odwołująca się do konkretów.

Czy w tym tak udanym przedsięwzięciu nie można znaleźć żadnych wad i usterek? Znaczący Greimasa i Fromma być może wskażą jakieś drobne uchylenia, pewne stwierdzenia będą zapewne budziły wątpliwości czy pobudzały do polemik. Mnie na przykład w niektórych punktach wydają się dyskusyjne ujęcia filozofii Kanta, Hegla czy Heideggera — może z tego powodu, że w prezentowanej książce z konieczności mówi się o tych filozofach w sposób bardzo lakoniczny. Sądzę też, że może lepiej byłoby, aby Autorka nieco ostrożniej wypowiadała się o zasięgu rekonstruowanego przez siebie paradygmatu — nie cała

przecież współczesna humanistyka jest antykartezjańska. Chyba że wyrażenia „współczesna humanistyka” używa się w sposób wartościujący: jeśli jakieś koncepcje humanistyczne nazywa się współczesnymi, to nie dlatego, że powstały w naszych czasach, albo że dziś się je uznaje, ale dlatego, iż uważa się je za nowoczesne (podczas gdy inne są już przestarzałe). Wartościowanie takie można w książce spostrzec, jednak celem zasadniczym Autorki była rekonstrukcja paradygmatu nowej humanistyki — jego ocena należy do czytelników.

